

Baby, ach, te baby!

Ewa Gruda

Czy ktoś jeszcze wysyła kartki pocztowe, pisze czułe (lub mniej czułe!) bileciki, wpisuje się „ku pamięci” i „do wieńca wspomnień”? Amatorów takiego niewinnego towarzyskiego flirtu, a przede wszystkim licznych wielbicieli talentu i humoru **Bohdana Butenki** powinna ucieszyć wydana niedawno przez „Iskry” książka-imionnik *Do wieńca wspomnień*.

Stanowi ona w pewnym sensie kontynuację pomysłu sprzed lat – wydanego również przez „Iskry” (1988 r.) szkolnego sztambucha *Ku pamięci*, autorstwa tego samego twórcy. Okładka i obwoluta (różniące się między sobą – jak często w książkach mistrza Butenki bywa) informują, niczym dobry plakat, o zawartości wnętrza. Deszcz czerwonych serduszek i uśmiechnięte zalotnie kobiece twarzyczki, a na obwolucie dodatkowo ostrzegawczy (i zarazem dodający pikanterii) napis „Tylko dla dorosłych!” zapowiadają, że czytelnicy mogą się spodziewać tematów męsko-damskich ujętych z przymrużeniem oka. I nie zawiodą się.

• *Do wieńca wspomnień* to blisko sto satyrycznych fraszek związanych z podbojami miłosnymi: udanymi i nieudanymi, satysfakcjonującymi i niosącymi rozczarowanie, ale zawsze – jak wynika z treści wierszyków – dostarczającymi refleksji na temat płci żeńskiej i zajmującymi „kącik mały, lecz ciepły” w męskim umyśle, jak przed ponad stu laty o minionych podbojach pisał niezapomniany Boy. Fraszki ułożone są alfabetycznie, według kobiecych imion przywołanych w książce. Bywają frywolne, ale nie gorszące. Nawet jeśli zagłębimy z autorem za kotarę alkowy, nie znajdziemy tam pornografii, lecz niewinny smaczek miłosnych figielków. Reszta należy do czytelnika – może sobie dopowiedzieć tyle, na ile pozwala mu mniej lub bardziej subtelna wyobraźnia, czasami sprytnie przez autora hamowana.

• Książka Bohdana Butenki jest, jak możemy się tego spodziewać, bogato zilustrowana (odręczne liternictwo, rysunek, kolaż) i starannie zaprojektowana. Wspomnienie coraz mniej popularnego obyczaju wysyłania kartek pocztowych nie pojawiło się tu bez przyczyny: *Do wieńca wspomnień* to zestaw gotowych pocztówek z miejscem na adres i znaczek oraz sygnaturą: „Butenko pinxit”. Można je wyciąć i wysłać w formie miłosnych bilecików, do czego zachęcają przerywana linia i nożyczki. Chociaż żal... Inna rzecz, że nie wiadomo, czy każda adresatka byłaby z przesyłki zadowolona. Mogłaby na przykład otrzymać bilecik z takim oto wierszykiem: „Byłabyś wśród kobiet niedościgłym wzorem, gdybyś choć przez chwilę nie mełła ozorem”. Bo przyznać trzeba, że język autora bywa cięty i trochę się paniom w imionniku dostaje, ale – uwaga! – wychodzimy spod tego ostrzału obronną ręką. Mimo docinków i drobnych złośliwości na kartach książki powstaje portret kobiety powabnej i niezmiennie przez płęć męską pożądaną, gdyż – jak śpiewał przed laty Janusz Gniatkowski – „Kobieto, kobieto, choć tyle masz wad, bez ciebie cóż wart, cóż wart byłby świat”. A że (jak głosi mądrość tym razem ludowa) nieważne co piękne, ważne co się komu podoba, zatem znajdujemy w imionniku bogaty zestaw kobiecych typów: kobiety-anioły, kobiety jak kwiaty, kobiety o kształtach idealnych i o „obwodzie równym balii”, niespożyte w miłosnych uniesieniach („jak wulkan”) i powściągliwe, a nawet „jak osioł uparte”. Takie, z którymi życie płynie „słodko”, i takie, z którymi żyje się „jakoś”. Wiecznie poszukiwane i kreślone grubą kreską. Niektóre dobrze znane z literatury, jak Mickiewiczowska Karusia, przy której „Jasio być musi”, Izolda „miła i biała” (bardziej z Gałczyńskiego niż z Bédiera) czy trojańska Helena, która „nie wie, kogo by dziś chciała – Parysa czy Menelaua”.

• Nie po raz pierwszy Bohdan Butenko bierze na warsztat znane motywy i – przetwarzając je – proponuje odbiorcy wspólną zabawę literacką konwencją. Takie zabiegi służą mu często do tworzenia treści satyrycznych (klasyczna już *KrUlewna Śnieżka*), podobnie zresztą jak cytaty obrazowe, umieszczane w zaskakujących nieraz kontekstach. Ten typ dialogu z czytelnikiem występuje również w omawianym tomiku. Warto poświęcić mu dłuższą chwilę, żeby prawdziwie rozsmakować się w tej lekkiej i żartobliwej, a jednocześnie kunsztownej lekturze, nawiązującej do wielowiekowej tradycji polskiej fraszki miłosnej – od Kochanowskiego do Sztaudyngera. ◉



Bohdan Butenko
Do wieńca wspomnień
Warszawa: „Iskry”, 2016
191 s.: il.; 23 cm. – Zł 39,90